

**Wyrok z dnia 26 kwietnia 1996 r.
III ARN 86/95**

Naczelny Sąd Administracyjny nie jest uprawniony do merytorycznej kontroli recenzji stanowiących podstawę decyzji Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych odmawiającej zatwierdzenia uchwały Rady Naukowej o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Przewodniczący SSN: Andrzej Wróbel, Sędziowie SN: Adam Józefowicz, Jerzy Kwaśniewski, Janusz Łętowski (sprawozdawca), Maria Mańkowska,

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 26 kwietnia 1996 r., sprawy ze skargi Sławomira D. na decyzję Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w W. z dnia 25 kwietnia 1994 r., [...] w przedmiocie odmowy zatwierdzenia uchwały Rady Naukowej Centralnego Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej w W. z dnia 23 stycznia 1991 r. o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego, na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości [...] od wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 maja 1995 r., [...]

o d d a l i ł rewizję nadzwyczajną.

U z a s a d n i e n i e

Minister Sprawiedliwości wniósł w dniu 16 listopada 1995 r. rewizję nadzwyczajną od wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 17 maja 1995 r. [...], wydanego w sprawie ze skargi Sławomira D. na decyzję Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z dnia 25 kwietnia 1994 r. [...] w przedmiocie odmowy zatwierdzenia uchwały Rady Naukowej Centralnego Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej w W. z dnia 23 stycznia 1991 r. o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego. Wyrokowi powyższemu zarzucił rażące naruszenie art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 12 września 1990 r. o tytule naukowym i stopniach naukowych (Dz. U. Nr 65, poz. 386) oraz art. 207 § 2 pkt 3 w zw. z art. 80 i art. 107 § 3 k.p.a. w zw. z art. 29 ust. 1 ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych, wnosząc w konsekwencji o jego uchylenie, a także o uchylenie poprzedzającej go decyzji CKK.

Stan faktyczny sprawy przedstawiał się następująco:

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, po dwukrotnym rozpoznaniu sprawy, ponownie odmówiła zatwierdzenia uchwały Rady Naukowej Centralnego Szpitala Klinicznego Wojskowej Akademii Medycznej o nadaniu dr Sławomirowi D. stopnia naukowego doktora habilitowanego. W uzasadnieniu tej decyzji podano, że zgodnie z § 8 statutu sprawa została skierowana do Sekcji Nauk Medycznych, w celu ponownego rozpatrzenia. Sekcja po zapoznaniu się z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy wysłuchiwała recenzentów Komisji, przeprowadziła dyskusję z udziałem recenzentów Rady Naukowej i w głosowaniu tajnym wypowiedziała się przeciw zatwierdzeniu uchwały (3 głosy - za, 20 - przeciw, 3 - wstrzymujących się).

Większość członków Sekcji nie znalazła zatem wystarczających podstaw do uznania, że rozprawa habilitacyjna stanowi znaczny wkład w rozwój dyscypliny naukowej, której dotyczy przewód habilitacyjny i że spełnia ona wymagania określone w art. 15 ust. 1 cyt. ustawy.

Prezydium Komisji, po zapoznaniu się ze stanowiskiem Sekcji podzieliło je i podjęło uchwałę o odmowie zatwierdzenia uchwały Rady Naukowej.

W skardze na tę uchwałę dr Sławomir D. podniósł przede wszystkim zarzuty natury procesowej, w tym i nienależytego jej uzasadnienia, co uniemożliwia polemikę z przyjętymi ustaleniami. Uzasadnienie to nie odnosi się do całości zebranego materiału, a zwłaszcza do dowodów (opinii recenzentów), z których wynika odmienny od przyjętego za podstawę rozstrzygnięcia, stan faktyczny. Nadto skarżący wskazał okoliczności, w szczególności dotyczące jego publikacji, zaprzeczające ocenie Komisji o jego niewielkim dorobku naukowym.

Oddalając skargę Sąd stwierdził, że zaskarżona decyzja prawa nie narusza.

Po przedstawieniu przepisów regulujących przewód habilitacyjny Sąd uznał, że podniesione zarzuty są albo bezzasadne, albo nie mają wpływu na wynik sprawy. Zaskarżona decyzja, wydana po należyście przeprowadzonym postępowaniu "...w wystarczającym stopniu uzasadnia przyczyny negatywnego rozstrzygnięcia".

Zdaniem rewidującego jest to nietrafny pogląd.

Rewizja nadzwyczajna opiera się na zarzucie, iż okoliczność, że Sąd, co trafnie podkreślono w uzasadnieniu wyroku, nie jest uprawniony do merytorycznej oceny pracy naukowej, jak i recenzji tej pracy, nie oznacza, że kontroli Sądu nie podlega postępowanie poprzedzające podjęcie uchwały Centralnej Komisji oraz sama uchwała - z formalnego punktu widzenia. Rewidujący odwołuje się w tym zakresie do uchwały SN z dnia 25 stycznia 1995 r., III AZP 12/94 (1995 OSN Nr 13 poz. 155), w której Sąd Najwyższy po szczegółowym omówieniu uprawnień Centralnej Komisji i jej Sekcji wyróżnił dwa stadia postępowania przed tym organem: pierwsze ma charakter "opiniodawczy", drugie "decyzyjny". Rewidujący zwraca uwagę, iż Sąd Najwyższy zaaprobował wykładnię przepisów cyt. ustawy, stwarzającą dodatkową instancję w postępowaniu właśnie z uwagi na cel, jakiemu ta wykładnia służy; dokładniejszemu i pełniejszemu przeanalizowaniu materiału i doprowadzeniu do wszechstronnie uzasadnionego stanowiska. Zdaniem Sądu Najwyższego wyrażonym w powyższej uchwale należy dążyć do takiego ukształtowania postępowania, by - jeśli sprawa staje się problematyczna - możliwe było uzyskanie możliwie wielu i to rozmaitych opinii, co powinno do minimum zmniejszyć ryzyko niestusznego bądź niesprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Zdaniem rewidującego taką sprawą jest sprawa nadania skarżącemu stopnia naukowego, na co wskazuje zaskakująca rozbieżność poglądów pomiędzy Radą Naukową i Centralną Komisją, a także recenzentami obu tych organów.

Jeżeli zatem dokonano ustaleń, których wyrazem była zaskarżona uchwała, na podstawie pewnych tylko opinii czy innych dowodów, to jednocześnie należało wyjaśnić, z jakich przyczyn odmówiono wiarygodności dowodom przeciwnym.

Art. 80 k.p.a., który również w tym postępowaniu ma zastosowanie z mocy wyraźnego odesłania zawartego w art. 29 ust. 1 ustawy o tytule naukowym i stopniach naukowych nakazuje dokonywanie oceny całokształtu materiału dowodowego, co powinno znaleźć swój wyraz w uzasadnieniu decyzji (art. 107 § 3 k.p.a.).

Wedle poglądu wyrażonego w rewizji nadzwyczajnej naruszenie tych przepisów było w sprawie oczywiste, czego Sąd w ogóle nie wziął pod uwagę. Skutkiem tego naruszenia mogło być nieuzasadnione przekreślenie dorobku naukowego skarżącego, co w praworządnym państwie jest nie do przyjęcia. Naruszenie prawa ma zatem charakter rażący.

W cytowanej już obszernie uchwale Sąd Najwyższy podniósł także następującą okoliczność: "należy sobie także zdawać sprawę, iż w nauce (podobnie jak i w sztuce) formalne opinie środowiskowe mogą być (czasami) wywołane różnymi - często także pozamerytorycznymi - przyczynami".

Jak wynika z odpowiedzi na skargę, "aż sześciu kolejnych recenzentów powołanych przez Centralną Komisję w trakcie postępowania odmówiło przygotowania recenzji". Można przypuszczać, że przyczyną odmowy nie były wyłącznie przesłanki merytoryczne, co także powinno skłaniać do szczególnie wnikliwej oceny legalności zaskarżonej decyzji. Zdaniem rewidującego sposób jej uzasadnienia praktycznie uniemożliwia tę ocenę, co uzasadnia wniosek o uchylenie nie tylko zaskarżonego wyroku, ale i uchwały Centralnej Komisji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Jak wynika z wyraźnego przepisu 417 § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy uprawniony jest do uchylenia prawomocnego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego tylko i wyłącznie w wypadku, gdy wyrok ten może zostać oceniony jako rażąco naruszający prawo (materialne bądź procesowe). Rażące zaś naruszenie prawa jest to tego rodzaju naruszenie, które w gruncie rzeczy jest wyraźnie widoczne dla wszystkich i które powoduje, że wyrok takim naruszeniem prawa obciążony nie może się ostać, jako sprzeczny z podstawowymi zasadami praworządności.

Z tego rodzaju naruszeniem prawa - w ocenie orzekającego składu Sądu Najwyższego - w niniejszej sprawie niewątpliwie nie mamy do czynienia. Co więcej - co właściwie mogłoby już pozostać poza zasięgiem rozważań - założenie, iż zaskarżony wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w ogóle może być oceniony jako nie odpowiadający prawu, mogłoby również spotkać się z kontrargumentami, mającymi znaczący charakter. Bowiem - praktycznie rzecz biorąc - rewizja nadzwyczajna opiera się właściwie tylko na jednym podstawowym argumente, a mianowicie, iż - zgodnie z oceną rewidującego - uzasadnienie powtórnej negatywnej decyzji Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej podjętej po ponownym rozpatrzeniu sprawy zatwierdzenia uchwały Rady Naukowej CSKWAM w W. o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego powinno być treściowo bogatsze i obszerniejsze, że powinno - jak wyraźnie twierdzi rewidujący - dawać możliwość oceny czy na negatywnym wyniku tajnego głosowania w CKK nie legły jakieś (nieokreślone co do treści) "względy pozamerytoryczne". Zdaniem rewidującego Naczelnny Sąd Administracyjny dopuścił się rażącego naruszenia przepisów cytowanej ustawy (tu należy dodać, że rewidujący omyłkowo powołuje się na przepis art. 13 ust. 2 tej ustawy, dotyczący tylko nadania stopnia doktorskiego) ponieważ uznał, iż postępowanie zostało przeprowadzone należycie, a wydana ostateczna decyzja w wystarczającym stopniu uzasadnia przyczyny negatywnego rozstrzygnięcia.

W istocie rzeczy nie ma dostatecznych podstaw, by w świetle prawa podważyć

tego rodzaju stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego. Uzasadnienie wyroku wskazuje na to, iż zapadł on po dokładnym przeanalizowaniu całości zebranego w sprawie materiału dowodowego, że Sąd rozważył argumenty przemawiające zarówno za i przeciw, że był w pełni świadom całokształtu faktycznych i prawnych przesłanek, które legły u podstaw przyjętego przezeń rozstrzygnięcia, a także jego wszelkich konsekwencji. Sąd Najwyższy nie znalazł ani merytorycznych ani prawnych podstaw, by to rozstrzygnięcie podważyć. Zgodził się z poglądem NSA, iż postępowanie w sprawie prowadzone było przez CKK w sposób odpowiadający przepisom ustawy, że dochowano reguł przewidzianej prawem procedury, a więc m.in. powołano odpowiednio kwalifikowanych recenzentów (czego zresztą nikt w toku postępowania nie podważał), że przygotowali oni obszernie i umotywowane opinie, że dochowano przepisów dotyczących terminów, quorum i głosowania, a także innych przewidzianych reguł. Okoliczność, że skarżący uważa, iż recenzenci "niesprawiedliwie" ocenili jego dorobek, że pominęli okoliczności przemawiające na jego korzyść, a uwypuklili elementy negatywne, że - w końcu - w niektórych wypadkach zdecydowanie nie podzielili jego poglądów in merito i uznali je za nietrafne lub nieudowodnione, a postępowanie przed CKK (wedle przyjętych zasad) nie stwarza kandydatowi możliwości toczenia dyskusji na ten temat - nie może jednak prowadzić do dyskwalifikowania, czy nawet kwestionowania na drodze postępowania sądowego wystawionych w procedurze kwalifikacyjnych ocen, nawet jeśli zainteresowany jest najgłębiej przekonany, iż są one nieumotywowane, niesłuszne lub krzywdzące. Ktokolwiek poddaje się jakimkolwiek recenzjom - czy to w dziedzinie nauki, sztuki czy też innej wiedzy łącznie nawet z rzemiosłem - musi się zawsze liczyć z tym, że może spotkać się również z recenzjami, których w najgłębszym przekonaniu nie będzie w stanie osobiście zaakceptować. Nikt bowiem nie przyjmuje chętnie otwartej dyskwalifikacji własnych umiejętności, talentu czy wiedzy. Historia nauki i kultury przynosi opisy wielu głębokich osobistych tragedii wywołanych tego rodzaju sytuacjami, co więcej, przynosi też opisy wielu w istocie rzeczy niesprawiedliwych i nieuzasadnionych krytycznych ocen, obalonych w dalszym biegu rzeczy. Nie znaleziono jednak dotąd lepszego i uczciwszego sposobu przeprowadzania postępowań kwalifikacyjnych, niż powoływanie recenzentów a następnie tajne głosowanie decydujące o ostatecznym rozstrzygnięciu sprawy. To prawda, że w piśmiennictwie wypowiedane są również poglądy, iż decyzje podejmowane w tajnym głosowaniu w ogóle nie mogą być merytorycznie uzasadnione (bo przecież niemożliwe jest dotarcie nie tylko do rzeczywistych intencji głosujących, ale przede wszystkim do tego, jak kto głosował, bo właśnie tajność jest tu gwarancją wolności wyrażenia swego stanowiska) i w takich wypadkach wszelka kontrola zewnętrzna (także sądowa) musi ograniczyć się do tego, czy zachowane były podstawowe reguły proceduralne. Co do tego zaś w niniejszej sprawie nikt nie wyraził najmniejszych nawet wątpliwości. A skoro tak, nie ma podstaw, by z tego punktu widzenia uznać zaskarżony wyrok NSA za obciążony jakimkolwiek wadami.

W tej sytuacji Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

=====